

Surfer – be vis

Gdzie mój red bull (gdzie?)

Wyrwane skrzydła nasenne, a przy stole jeden z siedmiu

Reszta jest w pokoju obok i pali te marry jane znów

Nie odnajduje się w tłumie, te panie jak "chcemy mężów"

Każdy mixuje jak dj, ja miewam te szmery w sercu

Damy z miasta, Frank Sinatra teraz w mojej duszy gra

Obserwuję, potem łapię za sukę jak Uchiha

Albo zrobię się jak szmata i będę jak głupi stał

Wracając na chatę mało pamiętał

Baby, coś szepczesz mi na ucho, że pierdolisz konsekwencje

Uśmiechasz się tak słodko, że wystarczy kliknąć enter

Pływam bo bitach, mieszkaniu i tobie, niby surfer

Na jednej fali co weekend nowe lekcje

Hej mała, opieram się barkiem,

Zejdź sama i dawaj na fajkę

Zejdź sama i dawaj na parkiet,

No bo tamtymi palantami gardzę

Jak lek działa, który działa na mnie,

Reklama i w sumie ma rację

Jakie LO, ambicje i wakacje,

Wjeżdża mi na ego, no i apatię

Może w końcu siebie w sobie znowu odnajdę

Komedia, odwiedzam piekło, niebo, skończ Dante

Mówią do mnie dobry chłopak, albo gość z blantem

Przy mnie ze wstydu się pali nawet ghost rider

Nie widzę problemu, to prawie jak z nią w aucie

Nisko robisz cwane ruchy, niby lowrider

Nieobecny duchem gdy oglądam ghostbusters

Zagrasz ze mną w fifę, ale musisz wziąć Barcę

Raskolnikow w stanie myśli, ty drinnoy, a ona Rubchinskiy

Wernisaż i znani artyści, tę sztukę podziwiam za wszystkich

Baby, coś szepczesz mi na ucho, że pierdolisz konsekwencje

Uśmiechasz się tak słodko, że wystarczy kliknąć enter

Pływam bo bitach, mieszkaniu i tobie, niby surfer
Na jednej fali co weekend nowe lekcje
Baby, coś szepczesz mi na ucho, że pierdolisz konsekwencje
Uśmiechasz się tak słodko, że wystarczy kliknąć enter
Pływam bo bitach, mieszkaniu i tobie, niby surfer
Na jednej fali co weekend nowe lekcje



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych